

Robert Rudiak
Zielona Góra

SZLI NA ZACHÓD LITERACI...

Kamila Gieba, *Lubuska literatura osadnicza jako narracja założycielska regionu*, Kraków 2018, s. 292.

Monografia Kamili Gieby zatytułowana *Lubuska literatura osadnicza jako narracja założycielska regionu* to pozycja naukowa niezwykle ważna dla historii piśmiennictwa naszego regionu. Gieba – doktor nauk humanistycznych – jest pracownikiem Zakładu Literaturoznawstwa w Instytucie Filologii Polskiej zielonogórskiego Uniwersytetu, zajmuje się regionalizmem w badaniach literackich, kategorią przestrzeni w literaturze oraz problematyką pamięci i narracji tożsamościowych. Literatura lubuska, jej powinowactwa i geneza jest więc jej bliska i doskonale znana. Badaczka tym razem zajęła się prozą osadniczą na Ziemiach Odzyskanych, którą tworzyli tu głównie pisarze-repatrianci z Kresów Wschodnich i przesiedleńcy z Wielkopolski, przybyli na „dziki zachód” jako młodzi ludzie. Prekursorem ich był jednak Eugeniusz Paukšta – poznański literat, nazywany „epikiem polskiego Zachodu”, często odwiedzający ziemie zachodnie i Pomorze, zwłaszcza Zieloną Górą i jej okolice oraz ziemię babimojską, jej lasy, jeziora, wsie i miasteczka, gdzie wraz z rodziną odpoczywał, ale też i tworzył. Podobnie było z dziennikarką „Głosu Wielkopolskiego” Natalią Bukowiecką-Kruszoną, przybyłą z Poznania do Gorzowa Wlkp., gdzie wyszła za mąż i napisała pierwszą powieść o mieście nad Wartą *Rubież* (wcześniej była drukowana w odcinkach w prasie pod tytułami: *Biała plama* i *36 pełnomocnik*).

Kamila Gieba podzieliła swoją pracę badawczą na trzy zasadnicze części, w których zajęła się próbą zdefiniowania literatury osadniczej i przesiedleńczej, układem chronologicznym lubuskiej literatury osadniczej zawierającym się w okresie istnienia PRL, jej reprezentantami, nurtami, wzorcami i schematami fabularnymi, kontekstami ideologicznymi oraz szeroko rozumianą przestrzenią literacką (m.in. kartografią, topografią, toponimią, toposem miejsca) i typizacją bohaterów. Całość uzupełnia suplement dotyczący analizy książek prozatorskich trzech autorów lubuskich, które ukazały się po upadku PRL, a dotyczyły przesiedleń i powojennych migracji.

Badaniom historycznoliterackim poddała Gieba powieści i opowiadania głównie twórców, którzy przybyli na Środkowe Nadodrze i tu rozpoczęli nowe życie, podjęli pracę, naukę, założyli rodziny i zaczęli kariery literackie. Tak było w przypadku

Ireny Dowgielewicz, która osiadła w Witnicy, Zdzisława Morawskiego, który przebywał w Międzyrzeczu, a potem w Gorzowie Wlkp., gdzie osiadła także wspomniana Natalia Bukowiecka, Zygmunta Trziszki, który po wojnie zamieszkał w Kłodawie, a potem jeszcze w kilku podgorzowskich wsiach oraz Janusza Olczaka, który zamieszkał w Skwierzynie. Głębokiej analizie badawczej poddała autorka takie utwory prozatorskie, jak *Rubież* N. Bukowieckiej, która była pierwszą powieścią lubuską, powieści *Krajobraz z topolą* I. Dowgielewicz, *Kwartal bohaterów* Z. Morawskiego, *Szyld pisany antykwą* J. Olczaka oraz zbiór jego opowiadań *Siwe skrzydła*, powieści *Pogranicze*, *Wszystkie barwy codzienności* i *Znak żółwia* oraz opowiadania *Kartki z Ziemi Lubuskiej* i *Czarownica z Zielonej Góry* autorstwa E. Paukszy, a także liczne publikacje książkowe Z. Trziszki, między innymi powieść *Dom nadodrzański* i zbiór opowiadań *Dać drapaką*. Ponadto autorka sięgnęła też w mniejszym stopniu do fabuły tekstów Tadeusza Jasińskiego, Alfreda Siateckiego i Zbigniewa Ryndaka oraz kilku opowiadań na przykład Zenona Łukaszewicza, zawartych w antologiach i almanachach lubuskich, jak *Podróż do zielonych wzgórz* (1964), *Relacje* (1970) i *Zielone krajobrazy* (1975) lub utworów lirycznych między innymi Janusza Koniusza i Henryka Szylkina. Badaczka odwołała się i przytoczyła także lubuskie baśnie i legendy, afirmujące „mit piastowski”, pisane przez Izabellę Koniusz, Helenę Rutkowską czy Kazimierza Malickiego. Te utwory epickie kierowane głównie do młodzieży powstawały zarówno z potrzeby społecznej, ale też na ideologiczno-propagandowe zamówienie ówczesnych władz.

W suplemencie autorka zajęła się redefinicją „mitów osiedleńczych” w nowej narracji przesiedleńczej powstałej już w nowej rzeczywistości, wolnej od cenzury PRL-owskiej. Tutaj analizie krytycznej poddała Gieba powieść *Grünberg* i esej *Imiona własne* Krzysztofa Fedorowicza, opowiadania *Klucze do rzeki* i powieść *Stacyjka na wschodzie i zachodzie* Marii Sidorskiej-Ryczkowskiej oraz zbiór opowieści *Wedelmann* Edwarda Derylaka. Wspomniani autorzy opowiedzieli w niezafałszowany sposób o losie przesiedleńców zarówno polskich, jak i niemieckich, o powojennych nastrojach ludzi tu przybyłych, jak i tubylców zamieszkałych na terenach zajętych przez Armię Czerwoną w 1944 roku, a akcja tych książek rozgrywa się między innymi w Zielonej Górze, Łazie, Bytomiu Odrzańskim, Siedlisku i Żaganii.

Kamila Gieba podjęła się zdefiniowania prozy osadniczej, interpretując ją jako „odmianę polskiej powojennej literatury migracyjnej z lat 1945-1989, której główny temat stanowi proces zasiedlania tzw. Ziem Odzyskanych na drodze dobrowolnych i przymusowych migracji oraz towarzyszące temu procesowi konstruowanie, rekonstruowanie i przekształcanie przestrzeni kulturowej pogranicza”. Powstawała ona zarówno w odpowiedzi na postulat władz kulturalnego zasiedlania Ziem Zachodnich i Północnych czy ideologicznej potrzeby skonstruowania nowej polskiej epepei, jak i z potrzeb psychologicznych, motywowanych zarejestrowaniem przemian społecznych, obyczajowych, gospodarczych, politycznych i kulturowych zachodzących w „nowej

ojczyźnie”. Tym bardziej że na „Dzikim Zachodzie” czy „białej plamie”, owej *terra incognita*, powstał isticie kulturowy, wyznaniowy, językowy i etniczny tygiel, porównywalny do mitycznej wieży Babel. Do lubuskich miast, miasteczek i wsi przybywali migranci z dawnych Kresów Wschodnich (Wilniuchy, Poleszuchy, Podolanie, Wołyniacy itd.), z Polski centralnej i południowej, zwłaszcza z Wielkopolski, młodzież z nakazami pracy, przesiedleńcy z Bieszczad (w ramach akcji „Wisła”), głównie ludność łemkowska, przesiedleńcy z Bukowiny, ludność pochodzenia ukraińskiego i żydowskiego, migrujący taborami Romowie przymusowo osiedlani, reemigranci z zagranicy, do tego dochodziła ludność autochtoniczna i niemiecka. Stąd „mianem lubuskiej literatury osadniczej” autorka określiła te utwory beletrystyczne, które tematycznie nawiązują do regionalnej lokalizacji, choć niekoniecznie powstawały w regionie lub wychodziły spod pióra mieszkańców Ziemi Lubuskiej.

Gieba wyznaczyła dokładne periodyzacje poszczególnych faz rozwoju lubuskiej literatury osadniczej, sytuując je w latach 1945-1961, czyli w okresie od zakończenia II wojny do powstania oddziału Związku Literatów Polskich i ukazania się dwóch powieści E. Paukszty o Ziemi Lubuskiej; faza druga przypadła na lata 1961-1975, czyli okres „intensyfikacji literackich praktyk związanych z tematem migracyjnym” i wydaniem opowieści *Siwe skrzydła* J. Olczaka, parodiujących przesiedleńczy epos; etap trzeci, schyłkowy, zamyka okres lat 1975-1989, kiedy dochodzi do „przekształcenia wzorców narracyjnych odnoszących się do prozy osadniczej”, a jego koniec nadchodzi wraz z transformacją ustrojową. Za najważniejszy w lubuskiej epice uznała Gieba okres drugi, uznając, że „osadniczą prozę lubuską z lat 1961-1975 można uznać za regionalną nie tylko dlatego, że tematycznie dotyczyła regionu, ale również z tego powodu, że była regionalnie ukierunkowana przez centralne koniunktury”, bowiem była ona zewnętrznie sterowana, głównie przez instytucje, „które tę literaturę regulowały i które określały jej zadania”. Autorka wymienia też dwa główne nurty dominujące w prozie lubuskiej – folklorystyczny reprezentowany przez T. Jasińskiego i baśniopisarzy oraz wiejski, który na Ziemi Lubuskiej kontynuował przede wszystkim Z. Trziszka.

O wzorcach i schematach fabularnych obowiązujących w lubuskiej prozie osadniczej Gieba pisze, że „ogólny schemat konstrukcji fabularnej powtarzający się w prozie Ziemi Odzyskanych można w uproszczeniu opisać jako przejście od ruiny do odbudowy, od wykorzenienia do zakorzenienia, od nomadyczności i tymczasowości do osiadłości i stabilizacji”. Konwencja więc jest prosta i powtarzalna, łatwo przyswajalna przez pisarzy i odbiorców, którzy często wykorzystywali motyw westernowski, nawiązujący do metafory „Dzkiego Zachodu”, gdzie bohaterowie dzielili się na dobre i czarne charaktery – przybysze, którzy chcą budować swój dom i nową ojczyznę i ich liczni wrogowie: szabrownicy, złodzieje, cwaniacy, szmuglerzy, spekulanci, grasujące bandy partyzanckie, wiecznie pijani i kradnący wszystko żołnierze radzieccy, niemieccy cywile zaciekle broniący swego dobytku i własności...

Nowe ziemie przyłączone do Polski po 1945 roku wyobrażano sobie jako biblijny Eden czy mityczne Eldorado, gdzie wszystkiego pod dostatkiem, a życie płynęło pełne przygód, uroków i beztroski. Ci autentyczni bohaterowie, przekonani do idei odbudowy polskości tych ziem, musieli stawiać czoła lekkoduchom i oprychom oraz zagospodarowywać nowe tereny, uruchamiać elektrownie, fabryki, kolej, urządzać znośne warunki do pracy i nauki dla chcących zacząć „nowe życie” na zachodzie ludowej ojczyzny. To był początek „zakorzeniania”, lokalnego zaprowadzania nowego ładu, prawa i porządku oraz utrwalania socjalistycznego ustroju, który poprzez pracę miał zapewnić powszechny dobrobyt, szczęśliwość i społeczną sprawiedliwość. Dziejowe krzywdy Polaków miały być wyrównane poprzez przesunięcie granic kraju nad Odrę i Nysę Łużycką. Poza tym panował zakaz opowiadania o utraconych ziemiach, przemilczania przedwojennej przeszłości, wymazywania tożsamości, odcinania od korzeni.

„Nakaz milczenia” na temat kresowej przeszłości przesiedleńców – pisze Gieba – był z jednej strony wynikiem działania czynników politycznych, z drugiej natomiast koniecznością psychologiczną: umożliwiał bowiem rozpoczęcie życia na nowo. Zbiorowe zapomnienie o Kresach stanowi więc nie tylko efekt oficjalnego dyskursu, ale jest również zabiegiem terapeutycznym – mechanizmem obronnym, który umożliwia uporanie się z poczuciem straty.

Autorka pogrupowała typy bohaterów literatury osadniczej występujących na kartach lubuskich pisarzy według ich konstrukcji społecznych, motywacji psychologicznych i umiejscowienia przestrzennego, wyróżniając takie wzorce, jak: przewodnik, którym zwykle był pionier (*homo ductor*), wędrowiec (*homo viator*), wygnaniec (*homo exul*) i osadnik, który zadomowił się w nowym miejscu (*homo domesticus*). W tej klasyfikacji bohaterów badaczka zastosowała jeszcze dokładniejszy podział, wykazując ich postawę nieufności czy wrogości do obcego – zewnętrznego, którym zwykle był Niemiec, Rosjanin lub autochton, i obcego wewnętrznego, którym był przesiedleńca z innego obszaru kraju lub z innej grupy etnicznej.

Zmiana wizerunków bohaterów i obrazowania ich postaw wobec obcych, a także nowe rekonstruowanie pamięci o przeszłości i tożsamości ludności napływowej oraz ludności miejscowej, kiedy to w niedalekiej przyszłości obie grupy stały się jednakoowymi przesiedleńcami, nastąpiła w lubuskiej prozie wraz ze zmianą ustroju i odzyskaniem pełnej suwerenności i niepodległości. Po 1989 roku temat przedwojennych losów Polaków i Niemców oraz ich przymusowych migracji w wyniku powojennej zmiany granic podejmują wspomniani już twórcy – Sidorska-Ryczkowska, Fedorowicz i Derylak, uwzględnieni przez Giebę w suplementach. Ta tematyka okazuje się wciąż nośna i wzbudza coraz większe zainteresowanie. Powieści historyczne, proza wspomnieniowa, biograficzna i dokumentacyjno-pamiętnikarska, czy epickie sagi rodzinne powróciły z końcem XX wieku za sprawą żyjących jeszcze pionierów i osadników lub ich dzieci czy wnuków, którym przekazali opowieści o swojej przeszłości lub też twórcy ci na własną rękę poszukiwali korzeni swoich miejsc, w których urodzili się i żyją. O skali

powodzenia prozy o tematyce osadniczej, historyczno-rozrachunkowej lub kronikarsko-wspomnieniowej świadczy uhonorowanie jej autorów Lubuskimi Wawrzynami Literackimi, które w ostatnich dekadach nowego tysiąclecia otrzymali między innymi Henryk Wawrzyniec Kordoń (2006), Krzysztof Fedorowicz (2000 i 2012), Mirosław Kuleba (2013) czy w dwóch ostatnich edycjach tej nagrody – Zofia Mąkosa za pierwszy tom sagi *Wendyjska winnica. Cierpkie grona*, opisująca wiejską scenerię pogranicza polsko-niemieckiego lat 30. i 40. XX wieku i Halina Grochowska za powieść społeczno-obyczajową o czasach PRL *Poprawiny*. Mąkosa wydała w styczniu 2019 roku drugi tom prozy *Winne miasto*, opowiadający o życiu Niemki Matyldy Neumann z Chwalimia (Altreben). Grochowska natomiast opublikowała wcześniej powieści *Pokłon* i *Poklask*, które opowiadały o wojennych i powojennych losach rodziny głównej bohaterki Marii, która osiadła na Ziemi Lubuskiej.

Praca naukowa Kamili Gieby o literaturze osadniczej naszego regionu – jak wspominałem na początku – to pozycja szczególna z punktu historyczno- i literaturoznawczego, która wszechstronnie i kompleksowo przedstawiła dzieje lubuskiej prozy o tematyce przesiedleńczej na tle powojennego życia intelektualnego i codziennego osadników oraz zjawisk społeczno-politycznych czy założeń ideologiczno-ustrojowych zachodzących w PRL. Autorka połączyła perspektywę historycznoliteracką z rekonstrukcją mitów literackich i dziejami idei, tradycją myśli zachodniej i „narracji piastowskiej”, chronologicznie uporządkowała dzieła lubuskiej epiki osadniczej, zdefiniowała najważniejsze pojęcia dla tego nurtu pisarskiego, dokonała kategoryzacji bohaterów i topologii toposów, detalicznie opisała i precyzyjnie wyjaśniła problematykę narracji osadniczej, jej charakter, założenia i literackie aspekty regionu. Za swoje opracowanie Kamila Gieba otrzymała w 2019 roku nominację do Lubuskiego Wawrzynu Naukowego, jednak patrząc na szeroki zakres, wnikliwość, rzetelność i zaangażowanie badawcze, wydaje się, że sama nominacja dla jej monografii może pozostawiać niedosyt.